

# KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marian Chelmiński, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska  
w Poznaniu, św. Marcina 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 11

Poznań, piątek dnia 9 stycznia 1931

Rok XXVI

## Min. Spraw Wojsk. a sprawa brzeska

Warszawa, 9. 1. (Tel. wł.). — Krąży pogłoski, że m. in. spr. wojsk. gen. Konarzewski zamierza wydać rozkaz zabraniający rozmawiania z kimkolwiek o Brześciu oficerom, którzy byli odkomenderowani do twierdzy brzeskiej na czas in. ernowania tam b. posłów. (w)

## „Oczyszczanie“ min. oświaty

Warszawa, 9. 1. (Tel. wł.). — Prasa „sanacyjna“ zapowiada „oczyszczenie“ min. oświaty.

Oprócz p. Żłobnickiego mają ustąpić długoletni współpracownicy, jak dr. Tadeusz Mikułowski, dr. Stanisław Petkiewicz, Adam Borzewski oraz naczelniczy wydz. M. Reiter, Władysław Gubrynowicz i Wł. Radwan. (w)

## Zmiany

### w min. sprawiedliwości

Warszawa, 9. 1. (Tel. wł.). — Wobec mianowania p. Mieczysława Świątkowskiego podsekretarzem stanu w min. sprawiedliwości, min. Michałowski delegował do pełnienia obowiązków dyrektora dep. admin. p. Adama Kwiatkowskiego, wiceprezesa sądu apelacyjnego w Warszawie i dotychczasowego naczelnika wydz. osobowego w min. sprawiedliwości.

Na miejsce wiceprez. Kwiatkowskiego ma być wydelegowany dotychczasowy prezes sądu okręgowego w Łodzi p. Belzyński.

Nowomianowany dyrektor dep. karnego p. Michał Lorentowicz, dotychczasowy wiceprezes sądu okręgowego w Warszawie, objął urządowanie w dniu 3 b. m.

Postanowieniem z dn. 29 ub. m. min. sprawiedl. powołał prokuratora sądu okręgowego w Sosnowcu p. Tadeusza Krychowskiego do pełnienia czynności w min. sprawiedliwości z przydziałem do nadzoru prokuratorskiego. (w)

## Z Klubu Chłopskiego

Warszawa, 9. 1. (Tel. wł.). — We czwartek odbyło się posiedzenie Klubu Chłopskiego.

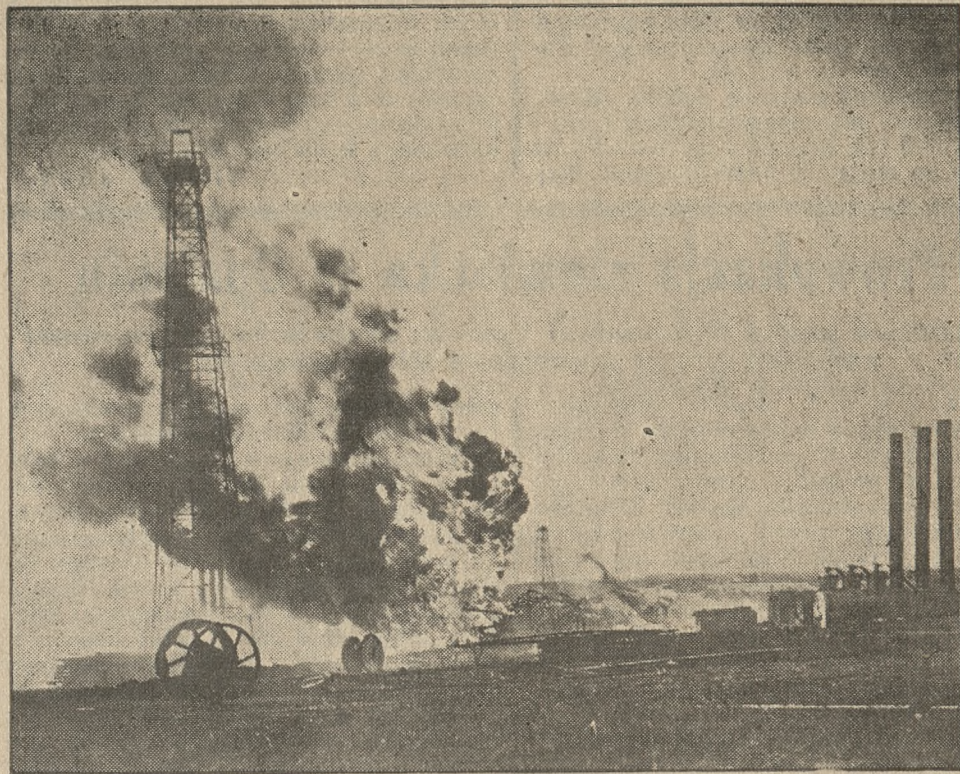
Omawiano sprawy wewnętrzne, jak regulamin, przydział do poszczególnych komisji, stosunek do budżetu oraz sytuację polityczną. (w)

## Spisek na Kubie

Hawanna, 8. 1. (PAT.) Wykryto tu spisek, którego członkowie postanowili wysadzić w powietrze kilka gmachów na Kubie. Aresztowano kilkanaście podejrzanych osób.

## Odszkodowanie za konfiskatę

Miejski Urząd Policyjny w Poznaniu zarządził w dniu 8 maja 1928 roku zajęcie numeru 211 „Kurjera Poznańskiego“ z dnia 8. 5. 1928. Sąd okręgowy zajęcie powyższe uchylił, nie dopatrzwszy się cech przestępstwa w treści zajętego artykułu. W następstwie tej uchwały sądowej wydawnictwo nasze wystąpiło na drogę sądową przeciw Skarbowi Państwa o odszkodowanie strat powstałych dla wydawnictwa wskutek konfiskaty. Sprawa o odszkodowanie toczyła się przed sądem okręgowym a następnie przed sądem apelacyjnym: w obu instancjach zawyroковано na korzyść naszego wydawnictwa, wobec czego wydawnictwo nasze otrzymało w dniu 5 b. m. tytułem zaspokojenia roszczeń naszych do Skarbu Państwa 829,77 zł.



Pożar szybów naftowych w Wewoko (Oklohama, Stany Zjedn. Am. Północnej).

## Encyklika papieska o małżeństwie

Rzym, 8. 1. (PAT.) Dzisiejszy wieczorny „Osservatore Romano“ ogłosił encyklikę papieską, zaczynającą się od słów: „Casti conubii“, zapowiedzianą w przemówieniu Papieża w odpowiedzi na życzenia świętego kolegium kardynałów z okazji Bożego Narodzenia. Encyklika, zgodnie z zapowiedzią Papieża, nosi datę ostatniego grudnia zeszłego roku i obejmuje 54 strony pisma maszynowego Całkowity tytuł oficjalny brzmi: „O małżeństwie chrześcijańskim i o stosunku do warunków, potrzeb i nieladu, panującego w rodzinie i społeczeństwie“.

Encyklika rozpoczyna podkreśleniem, że małżeństwo jest instytucją boską. Sakramentem, ustanowionym przez Chrystusa, oraz stwierdza, że ludzie zbyt często poniżają małżeństwo, wysmiewając je nie tylko na scenie i ekranie, w dziennikach i powieściach,

lecz i w życiu codziennym przez występne zapomnienie o obowiązkach małżeńskich. Wobec tego, że często nawet ludzie pseudouczni prowadzą propagandę poniżenia instytucji małżeńskiej i zaniedbywania obowiązków. Ojciec Św. podnosi głos, aby przypomnieć ludzkości świętość małżeństwa, wypominając błędy i wady, aby przywrócić właściwą godność małżeństwa, wskazać środki uzdrawiające i uczynić z małżeństwa to, czym jest w gruncie rzeczy a więc największym dobrem rodziny, ludów i ludzkości.

Encyklika dzieli się na 3 części: pierwsza obejmuje cel małżeństwa, druga rozważa poszczególne wykroczenia przeciwko 3 kardynalnym zasadom, jakimi są dzieci, wierność i nierozzerwalność małżeństwa, trzecia poświęcona jest zagadnieniom propagowanego neopoganizmu.

## Rząd w sprawie przesilenia gospodarczego

Decydujące uchwały zapadną na dzisiejszym posiedzeniu komitetu ekonomicznego ministrów

Warszawa, 9. 1. (Tel. wł.). Na dziś zwołane zostało posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów. Sfery rządowe przywiązują do dzisiejszej konferencji duże znaczenie.

Na posiedzeniu tem sekretarz komitetu ekonomicznego p. Wincenty Jastrzębski ma przedłożyć projekt walki z przesileniem gospodarczym. Ponieważ u nas rozpiętość cen produktów przemysłowych i rolnych jest ogromna przeto plan, opracowany przez p. Jastrzębskiego, zmierza do obniżenia cen przemysłowych. W walce z bezrobociem sfery rządowe chcą realizować już w marcu zamówienia, przeznaczone na czerwiec i lipiec.

Od dzisiejszego posiedzenia zależą również wystąpienie premiera Sławka ministrów resortowych w Sejmie. Wystąpienia te są mniej więcej przygotowane i, o ile komitet ekonomiczny za aprobuje plan p. Jastrzębskiego, ministrowie przedstawiają go parlamentowi.

Realizacja tego planu miałaby być dokonana jaknajszybciej.

P. Jastrzębski jest etatystą. Zaznaczył się jako taki jeszcze w czasie swej działalności w Rosji, gdzie hołdował doktrynie socjalistycznej. W okresie „sanacji“ stał się jednym z czołowych przedstawicieli i brzydą gospodarczej. (w)

## B. min. Kwiatkowski dyrektorem w Mościcach

Warszawa, 9. 1. (Tel. wł.). — Rada administracyjna zakładów azotowych w Mościcach zaproponowała b. min. Kwiatkowskiemu objęcie stanowiska naczelnego dyrektora tych zakładów. Rokowania nie są jeszcze ukończone.

O ile p. Kwiatkowski propozycję przyjmie, złoży mandat poselski. (w)

## Pomorze polskie w Brazylii

Zagrożona pozycja — Niebezpieczna przeprawa — Przez las dziewiczy — Przed obrazem Częstochowskiej — Chłuba Pomorza — Koncert samorodny — Dobrobyt i nędza — Ułańskim szlakiem

(Od naszego korespondenta).

M u t u m, 15 listopada 1930. Po dniu Zadusznym wyjeżdżałem z Patrimonio dos Pollacos. Był rozświetlony dzień, pełen skwaru i gorąca. Powietrze przesiąknięte wonią niezliczonych tajemniczych kwiatów, co kwitły na przydrożach, polanach, na konarach i w rozwidleniu drzew.

Na pożegnanie stawili się wszyscy. Oprócz Polaków — Włosi i Brazylijanie.

— A wróćcie ino co rychło do nas — ate a volta — wołali i zapraszali serdecznie.

Potem w drogę przez Laranjal i Casa Branca do Collatina. Taki był właściwie plan. Szyki się jednak popsuły. Przyjeżdżam do Casa Branca a tu dwóch jeźdźców zastępuje mi drogę. Są to Włosi z pobliskiego Ita. Mam jechać z nimi, aby odprawić tam nabożeństwo. Już od roku nie mieli mszy św. Adwentyści, metodyści, spirytyści wdzierają się do osady i balamucą ludzi.

Nie pomagają perswazje, że jeżdżę tylko po kolonjach polskich, że w Corrego d'Anta Polacy już mnie oczekują. Wytaczają argumenty o powszechności Kościoła z prawdziwie włoskim temperamentem. Nie było rady. — Trzeba było ustąpić. Za chwilę ewoluowaliśmy w stronę tak bardzo zagrożonej pozycji duszpasterskiej.

Na drugi dzień nabożeństwo. Stawilo się dużo ludzi. Dzieci szkolne stały w rzędach, poubierane w mundurki harcerskie. Starsi klęczeli, korząc się przed Majestatem Bożym. — Śpiewano pieśni włoskie i portugalskie. I jakaś dziwna pobożność, jakieś ukochanie Sprawy Bożej było z tych pieśni gorących, że za serca chwylało wszystkich. I ten kościółek stary i te palmy dokoła szumiące i ten oltarz Pański, wszystko radowało się spolem, jako że na te miejsca Bóg znowu zstąpił żywy, utajony w Sakramencie.

Krótko potem nauka w języku portugalskim. Słowa zachęty do wytrwałej służby pod proporcem Chrystusowym — i dalej w drogę!

W Collatina czekali już wysłańcy z Corrego d'Anta: Jazdzewski Michał i Adam Rafalski. Początkowo byli nieśmieli. Wreszcie zbliżyli się i zapylali:

— To wy jesteście polski padre?

Dowiedziawszy się, że długo już czekają zanakowalem niezwłocznie swe manatki do „mall“, czyli torb, przymocowanych do siodła. Potem dosiadłem ślicznej gniadej klaczy, którą przyniesli dla mnie.

Jedziemy kłusem przez miasteczko, potem ścieżką udeptaną poprzez pola ryżowe. Na przdzie Michał, w tyle Adam. Kazali mi jechać w środku, tłumacząc, że tak jest lepiej, bo nie mi się stać nie może.

Doleżdżamy do Santa Maria, prawego dopływu Słodkiej Rzeki. Rzeka ta płynie w głębokim wąwozie i ma kamieniste łóżysko. Jest nieco szersza od Warty pod Poznaniem. Woda w niej mętna i buszująca po ostatnich ulewach.

Znak Krzyża Św. i wjeżdżamy do wody. Konie ślizgają się z kamienistych progów. Raz no raz utykają i robią niespokojne rzuty. Rzucają się w wodzie, sadzą szczupakami, strzygą uszami i parskają przez wylęte chrapy jakgdyby w obliczu niebezpie-



czeństwa. W mig pokrywają się pianą i drżą jak przestraszone. Wreszcie docieramy do brzegu. Konie stają dęba, aby podejść do wysokich progów, a potem wychodzą na równą polanę.

Ubranie porządnie się zamoczyło, ale w krótkim czasie wysuszyło je słońce, osłepiające, gorące.

Towarzysze rozgadali się na dobre. Często brak im wyrazów polskich, ale w mig polszczyź słowa portugalskie i tak zaradzają „falcie palawer” — brakowi słów — polskich, lekając się tylko, aby ich za to nie „kastigować” — łajać.

Są oni zresztą tak samo jak wszyscy z tej kolonii, dzielnymi synami Pomorza z pod Starogardu i przed 40 laty przybyli w te strony. Chłopcy nas chwali, tegi pomorski lud.

Cwałujemy jakąś godzinę brzegiem Słodkiej Rzeki a potem wjeżdżamy w las dzwiniowy. Giniemy w fioletowym półmroku i zieleni. Odurza nas zapach kwitnących ipe, dzikich orchidej i jaśminów. Raz po raz tylko jakiś promień słoneczny przedrze się przez zbitą gąszcz i twarze nasze i ręce w złote maluje kółeczka.

Po dwu i pół godzinach docieramy do rzeczki Corrego d'Anta. Nad rzeczką tą rozłożyła się osada tej samej nazwy. Oto cel naszej podróży. Mieszka tu kilkanaście rodzin polskich kawiarzy, pomieszanych z Włochami i Brazylijanami.

Niema kościoła, więc dom prywatny zamieniamy na świątynię Bożą. Przez pięć dni w ubogim domku rozbrzmiewa chwała Pańska. I to w polskim języku ojczystym. Ten i ów ze starych przypomniał sobie jakąś pieśń Maryjną, którą kiedyś śpiewał w kraju. Wszyscy uczą się na gwałt a potem śpiewają, że domek aż trzęsie się od tej serdecznej wichury głosów:

Usłyszałem wdzięczny głos,  
Ze Marja wola nas.  
Pójdźcie do mnie moje dziatki!  
Przyszłi czas, ach przyszłi czas.

Śpiewają przed obrazem Częstochowskiej, którą stary Rafalski przywiózł jeszcze z kraju. Śpiewają rano, wieczorem i gdy na katechizm się zbierają. A Paniątka Święta litościwie na nich spogląda, bo taki biedny ten lud polski a taki wierny świętej sprawie. Nikt ich prawd Bożych nie uczy, a jednak wiara ich tak silna i potężna! Wspaniałe działanie łaski Bożej.

Przychodzą stare wasałe po 35 lat i więcej, aby przygotować się do pierwszej spowiedzi świętej. Inni, po 40 latach przerwy przyjmują Jezusa Eucharystycznego. Tak, ostatnia spowiedź w kraju. — 40 lat temu. I znowu dzisiaj. A chęci mieli przecież szczerą, a serca ich trawiła tęsknota za chlebem żywo-ta! A jednak, nie znając dobrze obecnej mowy, nie wazyli się otwierać głębin swej duszy.

Wesele jest więc wielkie. Nie opuszczają żadnego nabożeństwa. Wiodą swe dzieci, nawet niemwoletą. Chcą siebie i pisklęta swe nasycić karmą Bożą na długi czas. Leje deszcz jak z cebra a oni przychodzą i w ciemnościach potem wracają ścieżką leśną — milę, dwie lub więcej.

EDWARD LIGOCCI

## MIASTO BEZ BRAM

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

(Ciąg dalszy.)

30) — Powiedział ci temi słowy — nie dziś?

— Tak. Dlaczego nie dziś? Ja bylam gotowa.

Ewa wybucha śmiechem. Podoba się jej to — „nie dziś”. Jej Ossolineum — i to „nie dziś” Firleya. I ta szalona ciekawość Izy — z kim będzie ten ślub?

— Czego ty się tak naśmiewasz? Wiem, że jestem głupia. Ze mnie się śmiejesz? Złe robie, że jestem szczerą?

No to masz, masz. Byłam taka wściekła, że on mnie nie chciał pocałować. Jakaś delikatność bez sensu. Poznał mnie dopiero, więc nie chciał. Idiotyzm. Ja się uważam prawie za jego bratową. A ten nicpoń Hilary śmiał się, jak ty. Widział, że jestem zła. Ale ja postawię na swoim. Kiedy się da. Choćby na tym ślubie.

— Chciałabym zobaczyć tę scenę, śmieje się znowu Ewa. I nagle przebiega jej myśl, że może zdradza się tym śmiechem. Ale Iza nic nie rozumie. Jest zażalona.

— Wszyscy tylko śmieją się ze mnie.

— I Firley też?

— I Firley.

Ktoś puka. Ewa idzie otworzyć.

Takich synów wydało Pomorze! I dumnym być może z owych Jażdżewskich, Rafalskich, Włodkowskich, Kapickich, co stoja na straży wiary i polskości Chrobrych obyczajem.

Prawda, że dzieci ich słabo nieraz mówią po polsku. Ale nikt im przecież dotychczas o Polsce nie mówił, że zachować należy ojczysty język i obyczaj.

A jak im serca rosły, gdy usłyszeli po raz pierwszy polskie melodie, wyjątki z oper polskich, słowo polskie, odtworzone na płycie gramofonowej! Aż nogami przebierali, gdy gramofon ochryplym głosem obertasy, mazury i kujawiaki różnie wygrywał.

Albo ono wesele Bartkowie na płycie. Pięć razy z rzędu go słuchali i ciągle za mało. A potem je sobie powtarzali, to przygwizdywali, to podśpiewywali.

Gorzej naturalnie, jeśli ktoś wziął sobie za żonę Włoszkę lub Brazylijkę. Tam już polskość zamarla. Tam i nazwisko polskie wykoszlawiło się docna: Trudno już poznać, że Collombequi, to poczciwy Gołabek pomorski z pod Starogardu. Ale to wyjątki.

Materiałnie mają się dobrze. Każdy z nich ma przynajmniej 25 hektarów ziemi i 10 tys. krzewów kawowych. Są i tacy, co mają 100 i 150 hektarów. Naj-

majniejszy jest Michał Jażdżewski z 200 hektarami ziemi i 25 tys. krzewów.

Oglądałem szczegółowo ich gospodarstwa i plantacje. Nie można było ominąć żadnego domu. Tak serdecznie prosili. Więc święcilem im domy, obrazy świętych i ich dobytek.

O Polsce mało co wiedzą. Nikt z nich nie wiedział, które miasto jest stolicą Polski, która rzeka największa i jakie są bogactwa naszej ojczyzny. Takie same zresztą pojęcia mają o Brazylii, w której tyle lat już mieszkają. Ale też nikt ich tego nie uczył.

Tak, trudno się obyć bez księdza i nauczyciela w życiu zbiorowym.

Ostatnie nabożeństwo, ostatnia nauka. Siadamy na koł. Znalazło się aż 20 towarzyszy z brazylijskim subdelegatorem czyli wójtem na czele. Ogrojne ostrogi u nóg, noże i pistolety za pasem, z gracją zarzucone palle — peleryny i wielkie „rondeiry” — kapelusze na głowie dodają im uroku. Chrząst siodła, brzęk uderzających o siebie strzemion i tupot koni — niczem szwadron gnieźnieńskich ulanów. Pędzimy aż ziemia dudni przez bory dziewicze, góry i rzeki — do innych kolonii, do braci naszej ukochanej, kędy biją polskie serca.

Ks. Posadzy.

## Prowokacja niemiecka w Opaleniu

Rozprawa przed trybunałem lipskim przeciwko komisarzowi polskiej straży granicznej Biedrzyńskiemu

Berlin, 8. 1. (PAT.) Wczorajsza rozprawa przed senatem karnym trybunału lipskiego w procesie przeciwko komisarzowi polskiej straży granicznej Biedrzyńskiemu była jawna. Rozpatrywano kwestję, z czyjej winy kolega oskarżonego, podkomisarz polskiej straży granicznej Leszkiewicz został zabity podczas zajęcia granicznego w Opaleniu.

Według zeznań Biedrzyńskiego, niemieccy urzędnicy graniczni zwabili Polaków do mrocznej komórki na węgiel, gdzie urzędnik niemiecki Wender zażądał od nich poddania się. Potem Niemcy przeprowadzili Polaków do pokoju, w którym odbywała się kontrola paszportów. Tam Leszkiewicz został zabity. 5 polskich urzędników granicznych, czuwających na posterunku, usłyszawszy strzały, odpowiedziało ogniem.

Na pytanie przewodniczącego, dlaczego koleś Biedrzyńskiego z polskiej straży granicznej dał kilka strzałów, oskarżony odpowiedział, że polscy u-

rzędnicy graniczni uważali widocznie, że grozi im niebezpieczeństwo.

Według zeznań inspektora więzienia w Kwidzynie, Biedrzyński miał mu oświadczyć, że udało mu się przy pomocy swego niemieckiego współpracownika wydobyć plany modelu nowego systemu masek gazowych, za co Niemcy zażądali 2,500 marek. Biedrzyński miał przy sobie tylko 250 zł, gdyż kasy polskich posterunków granicznych są słabo zaopatrzone. Biedrzyński zaprzecza tego rodzaju przedstawieniu rzeczy przez inspektora więzienia, który starał się w czasie rozmowy z Biedrzyńskim przy pomocy sugestywnych pytań wmówić mu taki stan rzeczy, jaki odpowiadał niemieckiemu punktowi widzenia.

Podczas zeznań przedstawiciela min. komunikacji Rzeszy znowu zarządzono tajność obrad.

Dalszy ciąg rozprawy odbędzie się jutro.

## Strajk w kopalniach Śląska Opolskiego

Starcia strajkujących z policją

Berlin, 8. 1. (PAT.) Według ostatnich informacji prasy, w strajku na kopalniach górnośląskiego zagłębia węglowego bierze obecnie udział 3 600 robotników.

W okręgu gliwickim strajk dziś nieco osłabł. Również w kopalniach, znajdujących się w okolicy Zabrza, górnicy zaczynają wracać do pracy. W kopalni Sośnica pracowało przy rannej zmianie tylko 10 proc. górni-

ków, podczas gdy wczoraj jeszcze na nocną zmianę wjechało do szybów 40 proc. Kopalnia Abwehr strajkuje.

Przed bramami kopalni odbywały się wczoraj popołudniu wielkie demonstracje bezrobotnych przy udziale kobiet i dzieci. Komuniści obsadzili kopalnię, uniemożliwiając zjazd górników do szybów. Przed kopalnią „Królów Ludwika” tłum, złożony z 800 strajkujących, zaatakował policję,

która w obronie własnej użyła pałek gumowych. Na kopalni „Hedwig-wunsch” strajkujący zasypali policję gradem kamieniami.

W kopalni „Hohenzollern” w okręgu bytomskim i Castellone zgłosiła się dziś rano do pracy tylko połowa załogi, podczas gdy jeszcze w ubiegłej nocy obsada była kompletna. W kopalni Preussen strajkuje obecnie przeszło 200 górników na ogólną ilość 1 400.

## Nadużycia b. prezydenta Peru

Lima, 8. 1. (PAT.) B. prezydent Leguia i jego 3 synowie skazani zostali na zwrot skarbowi narodowemu 25 milionów pesetów.

Zarządzenie to zapadło w związku z działalnością komisji śledczej, która zbadała poczynania b. prezydenta Leguia w okresie jego rządów.

## Smiały napad bandycki

London, 8. 1. (PAT.) Z Nowego Jorku donoszą:

Znany francuski pięściarz Georges Carpentier i Lita Grey-Chaplin, rozwiedziona żona znanego aktora filmowego Chaplina, padli wczoraj wieczorem ofiarą niesłychanie śmiałego napadu bandyckiego.

Po ukończeniu przedstawienia, w którym oboje występowali, opuścili oni teatr i wsiedli do czekającego na nich samochodu. Za nimi wpadło do samochodu kilku bandytów, którzy pod groźbą rewolwerów zmusili szofera do zawiezienia ich na jedną z odległych ulic przedmieścia. Tutaj obrabowali swe ofiary z biżuterji i gotówki, poczem odjechali samochodem. P. Chaplin twierdzi, że straciła biżuterję wartości 70 000 dolarów.

Ofiary zuchwałego napadu po dłuższej wędrowce pieszej napotkały drożkę, którą odjechały do hotelu.

## Podpalenie plantacji trzciny cukrowej

London, 8. 1. (Tel. wł.) Z Halloway donoszą:

Mimo energicznych zarządzeń władz w celu ochrony plantacji trzciny cukrowej, spiskowcy podpalili plantację w prowincji Pinar del Rio, niszcząc je zupełnie, oraz częściowo w prowincji Matangas. Spalono przeszło 60 000 centnarów trzciny cukrowej.

## Napad bandytów na samochód pocztowy

Benares, 8. 1. (PAT.) Wczoraj w biały dzień uzbrojona banda napadła na samochód pocztowy i, grożąc rewolwerami konduktorowi i szoferowi, zaczęła rozprawać worki pocztowe. W tej chwili niespodziewanie przybyli druzi samochodów, którego obsługa zmusiła bandytów do ucieczki. Uciekając bandyci rzucili bombę, która nie wyrządziła jednak żadnej szkody.

2 bandytów aresztowano.

Szydłowiecka zapina gwałtownie płaszcz. Na progu staje Alfred.

— A więc państwo nie wyjechali? mówi, witając się z Izą. Domyślałam się dlaczego. Co kto lubi. W każdym razie — winszuje milego towarzystwa.

Powiało chłodem. Iza już — już miała coś palnąć — i ugryzła się w język. Rzadko się jej to zdarzało — dziś zrozumiała, że jednym nieopatrzonym słowem może zerwać stosunki ze Sławoszewem. Milczy. Widzi, że Ewa nagle odwróciła się do lustra i pośpiesznie upina włosy. Jest jakaś dziwnie blada.

— Coś jest w tem wszystkim. Ale co? Alfred wyciąga jakieś papiery z teki.

— Zaraz wyjeżdżam, mówi. Jest depresza z domu. Wiatr zerwał dach i zalało superfosfat. Zostawiam ci dokumenty. Już podpisałem. Pójdź koniecznie do banku.

— Dobrze. Ale nie wiem, czy dziś. Złe się czuję.

— No to pójdź jutro. Konie będą na wieczornym pociągu.

— Nie wiem, czy kostjum będzie gotów. Może wrócę pojutrze.

— Jak chcesz. Dowidzenia.

Pocałował ją w czoło, podał rękę kuzynce i wyszedł.

Był wielki czas. Zaledwie drzwi się zamknęły, Ewa aż się zatrzęsła od płaczu.

— Co ci jest? Ewuniu? zerwała się Szydłowiecka.

— Nic, nic...

— Nie mów, że nic. Coś jest w tem wszystkim. Cała ta rozmowa, Alfred...

— Ależ mówię ci, że nic.

— Ewuniu, niedobra jesteś. Nie wierzysz mi? Masz jakieś smartwienie? I to w związku z tem wszystkim?

— Nic, nic, różne sprawy. Alfred jest taki bezwzględny. Hilary jest jeszcze w hotelu? Proszę, przyszedł mi go.

Iza nadąsała się trochę, ale poszła po męża. Tak. A więc Ewa nie chce jej powiedzieć, o co chodzi, a wywła Hilarego? Trudno. Dowie się później. Może rzeczywiście jakieś historie z majtkiem? Choć nie — przed chwilą Ewa mówiła, że wszystko dobrze. Więc co? To głupie powiedzenie o Jerrym? Więc ją to do tego stopnia obszło? Dlaczego? Przecież wczoraj jeszcze chciała się dowiedzieć, czy ją pamięta? Więc go nie zna. A i ten Jerry... Jak on dziwnie patrzył, kiedy mowa była o Ewie.

— Hileczku, odezwała się, wchodząc. Ewuniu cię prosi i to zaraz. Cała w łzach. Nic mi nie mów, co i jak, ale ja mam wrażenie, że idyotyczne odezwanie się Alfreda o Firleyu wytrąciło ją z równowagi

— Co ci się roi?

— Zobaczysz.

— Naprawdę nie to. Poczekaś tu na mnie? Ubierz się tymczasem.

Ewa siedziała jeszcze przed lustrem, z odwróconą głową.

— To ty, Hilary? Możesz wejść. Pocałował ją w rękę, usiadł na kanapie, zapalił papierosa. Ewa milczała.

— Chciałaś się ze mną widzieć, Ewuniu?

Spojrzała nań jakimś roześmianym oczyma, mimo toczących się łez.

— Od wczoraj jestem po słowie z Jerrym.

Szydłowiecki się zerwał.

— Ewuniu! A niechże cię uściskam! Taka wiadomość! Nie mogłaś zrobić mi większej przyjemności.

— I widzisz, widzisz. Już się zaczyna. Ta stara historia. Powiedziałam ci, bo już dziś musiałam powiedzieć. Nikt jeszcze nie wie. Ty jesteś pierwszy. Widzisz, tak się stało — Alfred na szczęście niczego się nie domyśla. Wszedł tu i powiedział coś tam o Jerrym — w jego stylu, wiesz? Jakoś się opanowałam, ale kiedy wyszedł — zaczęłam beczeć, jak pensjonarka Iza była w pokoju i wszystko słyszała. Nic jej nie powiedziałam ale ona chyba sama się domyśliła, o co chodzi. Ona taka jest nieostrożna. Boję się, że wygada, że Alfred się dowie przed czasem, zanim my sami będziemy coś wiedzieli, jak zachować się wobec niego — rozumiesz? Musisz jej przemówić do serca.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



## KALENDARZYK

Piątek, 9 stycznia 1931.

Słońce: wschód 8.02 — zachód 15.58 —  
długość dnia 7 godzin 56 min.  
Księżyc: wschód 22.46 — zachód 10.44 —  
przed ostatnią kwadrą.  
Kal. rz.-kat.: Marcjanna — jutro Aga-  
ton P.  
Kal. słow.: Władimir — jutro Dobro-  
slaw.

### Zebrań

Dzisiaj o 17 Koło Przyjaciół Harcerstwa  
XVI. druż. im. Żółkiewskiego — wal-  
ne zebranie w auli gimn. im. Karola  
Marcinkowskiego;  
o 18.30 Rada miejska, w sali ratuszo-  
wej;  
o 19.30 Koło Absolwentek II szkoły  
wydziałowej im. Działuńskich — ze-  
branie konstytucyjne w szkole ulica  
Kreta;  
o 20 Tow. Powstańców i Wojaków im.  
gen. Hallera, u p. Kasperkowej, ul.  
Kraszewskiego 16;  
o 20 Koło ks. ks. Profesorów, w gimn.  
Bergera;  
o 20 Tow. Śpiew „Akord” (Jeżyce), u  
p. Tomikowskiego, ul. Szamarzew-  
skiego 18;  
o 20 „Unitas” — walne zebranie w Ba-  
zarze, ul. Nowa 8 i p;  
o 20 Koło Śpiew. Tow. Przem. im. So-  
bieskiego, u p. Wróblewicza, Chwa-  
liszewo 68.

Jutro o 19 Tow. Powstańców i Wojaków  
im. ks. Ign. Skorupki (Wilda) — wal-  
ne zebranie w lokalu ul. Kilińskiego;  
o 20 Związek Pomocników Złotniczych  
i Rytowniczych, u p. Jarockiej, ulica  
Masztalarska 8a;  
o 20 Tow. Czeladzi Lakierniczej — wal-  
ne zebranie u p. Jarockiej, ul. Ma-  
szalarska 8a.

### Różne

**Czytelnia dla Kobiet**, ul. Kantaka 8-9  
(II piętro), otwarta codziennie od  
godz. 11-13 i od 16-19. zaopatrzona  
we wszelkie nowości Kaucja 3 zł  
od książki, wpis. 50 gr., abonament  
mies. 2 zł.

### Pogrzeby

Dzisiaj: Sp. Pelagji z Kleinertów Tyllowej  
o godz. 15 ul. Wroniecka 10. — Sp.  
Wiktora Sieredzkiego o godz. 15,15  
ul. Kraszewskiego 2.

### Licytacje

Dzisiaj o 9.30 ul. Szajcarska 20 — szafa z  
lustrem, łóżko, stoliki;  
o 10 ul. Wieżowa 10 — fortepian, apa-  
rat radiowy, biurko dypl., stół, krze-  
sła, kanapa, fotele;  
o 11 ul. Dąbrowskiego 76 — maszyna  
do szycia;  
o 11 ul. Czesława 12 — szafonierka,  
kanapa, stół, foteliki, umywalka, lu-  
stro, stoliki, kanapa, obrazy, regu-  
lator;  
o 11.30 ul. Nowa 11 — bufet składowy;  
o 12 ul. Dąbrowskiego 81 — heblarka,  
taśmowka;  
o 13 ul. Masztalarska 7a — maszyna  
do szycia, stół;  
o 14 pl. Wolności 17 — bufet;  
o 14 ul. Patr. Jackowskiego 9 — ka-  
napa.

### Teatr Wielki

DZISIAJ — „Tosca”.

### Teatr Polski

DZISIAJ — „Otello”.

### Teatr Nowy

DZISIAJ — „Orzeł czy reszka” (Gośc. wy-  
stęp J. Smosarskiej).

### Teatr Rewja

DZISIAJ — „W szale karnawału”.

## Brüning na pograniczu Polski

Berlin, 8. I. (Tel. wł.). Kanclerz  
Bruening ze swiąta urzędniów obje-  
dział dziś pogranicze i oglądał stupy bia-  
ło-czerwone, które mu pokazywał znany  
z prowokacji antypolskich landrat  
szlunski Zimmer.

Kanclerz i Treviranus wysłuchali re-  
feratu o starym chłopie mazurskim któ-  
rego między rozdzielił Traktat Wersal-  
ski i złożyli poszkodowanemu wizytę.

Równocześnie bez rozgłosu odbywa  
się proces o barbarzyński napad na szko-  
łę polską w Mikolajkach. Tą jednak  
sprawą wysocy dygnitarze nie zajmują  
się.

W Królewcu odbyła się również dzi-  
siała parada wojskowa przed gen. von  
Hammersteinem, który urzędowo od-  
wiedził zmodernizowaną twierdzę, ma-  
jącą tyle do zawdzięczenia jego poprzed-  
nikowi gen. von Haje.

Tak to Bruening, Treviranus i von  
Hammerstein starają się podnieść na  
duchu ludność Prus wschodnich, nadaj-  
ąc obręczając gości z Berlina kamieniami  
i wyzwiskami. M. N.

## Mord golasowicki przed sądem

### Zeznania świadków

Rybnik, 8. I. (PAT). Dziś o godz.  
9 min. 30 rozpoczął się dalszy ciąg roz-  
prawy sądowej przeciwko sprawcom  
morderstwa dokonanego na osobie  
przeznawca policji Sznepki. Przystą-  
piono do postępowania dowodowego.

Pierwszy przesłuchany był świadek  
Bigalke, kantor parafii ewangelickiej w  
Golasowicach. Świadek zeznaje po  
niemiecku. Omawia przebieg wypad-  
ków przed zamordowaniem Sznepki i  
zauważa, że do Domu Związkowego  
przybyła grupa powstańców i przeszuk-  
wała kilka pokoiów w tym domu. Jed-  
nen z powstańców oświadczył, że w do-  
mu tym uprawiana jest propaganda w  
duchu antypaństwowym, że jedzą tu  
chleb polski a pracują przeciwko pań-  
stwu polskiemu. Świadek nie może wy-  
jaśnić, w jaki sposób się to stało, że w  
owym czasie w Domu Związkowym  
zgrupowali się ludzie, gdyż zwykle o  
tej porze nie odbywały się żadne zebra-  
nia. Również na pytanie, czy może wy-  
jaśnić, że o alarmie ludzie byli poinformo-  
wani zapomocą trąby, nie umie dać  
odpowiedzi.

Następny świadek Fuchsówna, nau-  
czycielka szkoły mniejszościowej, opo-  
wiada, że do szkoły przybyła grupa po-  
wstańców, jednakże potwierdza, że po-  
wstańcy dzieci nie bili, nie grozili im  
niczem oraz nie wyrządzili żadnej  
krzywdy. Co do samego przebiegu mor-  
du zauważa, że widziała jak nagie z Do-  
mu Związkowego wybiegło kilku ludzi,  
którzy po pewnym czasie wrócili, opo-  
wiadając, że kogoś pobili.

Po krótkiej przedwie zabrał głos pro-  
kurator, który, wskazując na artykuł  
„Katt. Ztg.”, w którym jest mowa o tem,  
że prokurator i przewodniczący odbyli  
przed rozprawą konferencję z przed-  
stawicielami prasy polskiej, oświadczył,  
że żadnej konferencji z przedstawiciela-  
mi prasy nie odbywał. Na prośbę pro-  
kuratora przewodniczący również stwier-  
dza, że z przedstawicielami prasy kon-  
ferencji nie miał.

O godz. 13 min. 10 przewodniczący  
zarządził przerwę.

Po przerwie w dalszym ciągu bada-  
no świadka Fuchsównę. Pytano ją, czy  
bandażowała rękę rannego Świeżego.  
Fuchsówna zaprzecza temu kategori-  
cznie, skonfrontowana jednak ze Świe-  
żym, który stanowczo potwierdził ten  
fakt, cofa poprzednie zeznanie i oświad-  
cza, że istotnie bandażowała Świeżemu  
rękę.

Następny świadek Rajwa, robotnik z  
Golasowic, zamieszkały w pobliżu Do-  
mu Związkowego, zeznaje, że krytycz-  
nego wieczora widział w Domu Związ-  
kowym światło a nie płomień. Póź-  
niej zauważył, że światło w obu domach  
zgasło i zaraz potem usłyszał dźwięk  
rozbijanych szyb. Słyszał też głos: „Je-  
żeli to wszystko będzie zniszczone, Pol-  
ska wszystko będzie musiała zapłacić”  
Wkrótce potem od strony Domu Związ-  
kowego zaczęto trąbić na alarm a na-  
stępnie usłyszał głos Waclawika, jed-  
nego z oskarżonych, który krzychał:  
„Alarm”. Zaraz po alarmie świadek  
zauważył koło Domu Związkowego kil-  
ka grup ludzi. Po dłuższej ciszy usly-  
szał głos: „Chwyłajcie go”. Co się stało  
dalej, nie wie.

Z kolei przesłuchano świadka Lukse,  
radnego gminy Golasowic, ewangelika,  
usposobionego przychylnie do Niemców  
Luksa był krytycznego dnia w Do-  
mu Związkowym, wezwany tam przez  
pastora. Rozmawiał z pastorem wkrót-  
ce po wybicie szyb w Domu Związko-  
wym. Pastor powiedział mu, że przy-  
dzie Calonder i to wszystko musi być  
zapłacone. Luksa był jednym z tych,  
którzy przenieśli zwłoki zabitego ko-  
mendanta Sznepki do Domu Związko-  
wego.

Na tem rozprawę przerwano.

Rybnik, 8. I. (PAT). Po przerwie  
świadek Jan Luksa opowiada dalej, że  
po przeniesieniu do Domu Związkowe-  
go ciała Sznepki, rany jego jeszcze  
krwawiły, co, według opinii lekarza rze-  
czoznawcy oznaczało, że Sznepka żył  
jeszcze wówczas. Dalej Luksa charak-  
teryzuje stosunki, jakie panowały w Go-  
lasowicach. We wsi tej jest około 70  
proc. ewangelików. Od pewnego czasu  
stosunki pomiędzy ludnością polską i  
niemiecką pogorszyły się. Obecny pa-  
stor Harflinger pełni swe obowiązki w  
Golasowicach od niespełna 2 lat, pod-  
czas gdy pogorszenie się stosunków da-  
tuje się od jakiegoś roku.

Następnie zeznawał brat Luksy —  
Józef. Zeznania jego nie wniosły do  
postępowania dowodowego nowych  
momentów.

W końcu obrona wnosi o zarządzenie  
wizji lokalnej. Prokurator nie sprze-  
civa się temu, uważa jednak wizję lo-  
kalną w stadium procesu, kiedy jeszcze  
nie wszyscy świadkowie zeznawali, za  
przedwczesną.

Przewodniczący zapowiada decyzję  
w tej sprawie w dniu jutrzejszym, po-  
czem rozprawę odroczone do jutra rana.

### Litwini ciągle mającą o Wilnie

Warszawa, 9. I. (Tel. wł.). —  
„Lietuvos Aidas” podaje, że 10 b. m. wy-  
jeżdża do Ameryki prezes Związku od-  
zyskania Wilna prof. Michał Birzyska.  
Wyjeżdża on w celu zorganizowania  
wśród emigrantów litewskich w Ame-  
ryce oddziału tego związku. (w)

### Przyznanie nagrody literackiej

Warszawa, 9. I. (Tel. wł.). —  
Tow. Literatów i Dziennikarzy w War-  
szawie przyznało nagrodę 2 tys. zł Jano-  
wi Lorentowiczowi za pracę p. tt „20 lat  
teatru w Polsce”. (w)

### Ohydne morderstwo

Warszawa, 9. I. (Tel. wł.). —  
We środę wieczorem we wsi Romanów  
pod Luckiem została wynordowana ro-  
dzina Bondarczuków, złożona z 5 osób.

Niewyśledzeni dotychczas bandyci po  
dokonaniu zbrodni splądrowali całą  
chatę.

Władze śledcze wojew. wołyńskiego  
zarządziły pościg za sprawcami ohydne-  
go morderstwa. (w)

### Jak pisano przed tysiącami lat

Już przed kilku tysiącami lat czło-  
wiek odczuwał potrzebę utrwalenia i  
przekazywania swych myśli innym,  
pracował nad wynalezieniem najłat-  
wiejszych sposobów, prowadzących do  
tego celu. Najstarsze zabytki pisma  
pochodzą z przed 7 i pół tysięcy lat, a  
powstały w różnych miejscach, niezale-  
żnie od siebie. Pierwsze próby, któ-  
rych szczątki dochowały się czasów  
naszych, to przeważnie pismo obraz-  
kowe. Dzisiaj używamy znaków pis-  
ma łacińskiego, które powstało z gre-  
ckiego, a to znów z fenickiego. Histo-  
ria różnego rodzaju pism, to historia  
bardzo pouczająca. Jedną z bardzo  
ciekawych jej kart jest artykuł p. tyt.  
„Początki pisma”, zamieszczony w  
ostatnim (15) zeszyście „Ilustracji Pol-  
skiej”.

Zeszyt ten przynosi również nie-  
zwykle interesujący artykuł krajo-  
znawczy p. t. „Życie miasta poleskie-  
go”, wiadomości o zabytkach polskich  
we Francji, wiele aktualnych zdjęć i  
wiadomości z życia kulturalnego i po-  
litycznego, wreszcie odcinek powieści,  
nowelę, bajkę i zwykle działą rozryw-  
kowe.

### Jadwiga Smosarska w Teatrze Nowym

Dzisiaj więc czarująca „królowa eka-  
nu”, najpopularniejsza ze wszystkich  
polskich artystek filmowych — uroczą  
Jadwigę Smosarską rozpoczyna swe wy-  
stępy w „Orle czy reszce” L. Verneuil'a  
Ulubienica całej Polski ukaże się w po-  
pisowej roli Maici a partnerami jej be-  
dą znakomici artyści tej miary, co Boel-  
ke i Warnecki — znani i podziwiani,  
niejednokrotnie w Poznaniu.

Występy Smosarskiej są bezwzględnie  
niezwykłym wydarzeniem teatral-  
nym i stanowią wielką sensację dnia.

### Niezwykły symulant

O nowym, rzadkim sposobie wy-  
zyskiwania opieki publicznej dowia-  
dujemy się z Inowrocławia.

Z powodu najechania na szosie  
przewieziono do lecznicy w Inowroc-  
ławiu pewnego mężczyznę, który ze-  
znał, że został najechany przez samo-  
chód. Skarżył się na bóle wewnętrz-  
ne i z tego powodu przez kilka miesię-  
cy przebywał w szpitalu na koszt pu-  
bliczny. W dniu 4 grudnia osobnika  
tego, Władysława Dańczaka, zwolnio-  
no ze szpitala inowrocławskiego i  
przewieziono do Bydgoszczy, gdzie o-

puścił lecznicę już następnego dnia w  
dobrym stanie zdrowia.

W kilkanaście dni później znowu  
znaleziono Dańczaka na szosie w po-  
bliżu Borowna w powiecie bydgoskim.  
Był on prawie nieprzytomny z powodu  
ciężkiego najechania. Wymyślił przy-  
tem fantastyczną historję o uprowa-  
dzeniu go samochodem ze Świecia na  
Pomorze. W pobliżu Borowna mia-  
no go wyrzucić z samochodu, a na-  
stępnie położono w poprzek szosy w  
celu spowodowania śmierci przez  
przejechanie.

Wiadomość o zamierzonej zbrodni  
obiegła prasę i wprawiła w ruch urzędy  
policyjne.

Obecnie w sprawie tej dowiadujemy  
się z wydziału powiatowego w Inowroc-  
ławiu, że Dańczak jest symulantem,  
który w ten i podobny sposób przebywał  
już w wielu lecznicach i szpitalach,  
znajdując tam przytułek jako „ofiara”,  
zasługująca na opiekę publiczną. Oczy-  
wiście, że koszt leczenia spada na gmi-  
ny czy też wydziały powiatowe, gdyż  
Dańczak za szpital nie płaci a ojciec je-  
go za niego nie odpowiada. (k)

### Premjera w Teatrze Wielkim

Na okres karnawałowy Teatr Wiele-  
ki przygotowuje wielki wieczór bala-  
towy, którego premjerę wyznaczono  
na niedzielę, 11 bm.

Cały zespół baletowy z pp. Jedyn-  
ską i Martówną na czele odtańczy  
dwaaktowy balet „Miljony Arlekina”  
(libretto Pettipa, muzyka Driga) oraz  
drugą „Rapsodję Liszta”, wysoce po-  
mysłowy układ tańców baletmistrza  
p. Ciesielskiego z udziałem 80 osób.

Piękne nowe dekoracje i efektyw-  
ne kostjumy niewątpliwie przyczynią  
się do wyjątkowego powodzenia pier-  
wszego wieczoru baletowego. Deko-  
rację projektował art.-malarz p. Doł-  
życki, kapelmistrz p. Tyllia.

### Wyprzedaż masy upadłościowej

Przy ul. Gwarnej od dwóch dni od-  
bywa się wyprzedaż masy upadłości-  
wej w magazynie p. Łuczakowej.

Sprzedaż gromadzi tak olbrzymie  
tłumy ludzi, że na ulicy powstaje du-  
żo zbiegowiska, przypominające ogon-  
ki wojenne przed składami spożyw-  
czymi. (k.)

### B. urzędnik policji zasądzony na rok więzienia

Wczoraj stanął przed sądem b. sekre-  
tarz Komendy Wojewódzkiej P. P. Józef  
Walkowiak z Poznania pod zarzutem  
dokonania sprzeniewierzenia (paragt.  
350 i 351 kk.).

W latach 1924 do 1929 spełniał on  
urząd sekretarza, ciesząc się u przeło-  
żonych pełnym uznaniem i zaufaniem.  
Te okoliczności wyzyskał Walkowiak  
dla przeprowadzenia swych karwo-  
dnych planów, mianowicie sprzeniewie-  
rzał wpływy gotówkowe, nadchodzące z  
poszczególnych powiatowych komend  
policyjnych. Gotówka, którą sprzenie-  
wierzył, przeznaczona była dla Kasy  
Samopomocy Urzędników. L. O. P. P.,  
i t. d. Oskarżenie zarzucało mu, że  
sprzeniewierzył 7712 zł a rewizja wy-  
kazała, że brakowało tylko 4064 zł.

Oskarżony w kategoryczny sposób  
zaprzeczał, jakoby dopuścił się oszustw  
i sprzeniewierzeń. A jednak rewizor  
ksiąg p. Stepiński stwierdził brak go-  
tówki.

Oskarżonego bronił mec. Wysocki,  
oskarżał prokurator Kuzina, który  
wniósł o 2 lata ciężkiego więzienia i 5  
lat utraty praw obywatelskich.

Obrona podnosiła, że oskarżenie zbu-  
dowane jest na złem prowadzeniu księ-  
gowości i postawiła wniosek o przesłu-  
chanie dalszych świadków celem prze-  
łożenia kwitów. Chodzi bowiem tylko  
o brakujące 1000 do 1500 zł, na którą to  
sumę oskarżony kwitów nie odebrał.

Walkowiak zasądzony został na rok  
więzienia zaliczeniem aresztu śledcze-  
go. Połowę kary darowano mu na pod-  
stawie amnestji. (z)

### Niedobra siostra

Przy ul. Powstańczej 1 doszło do  
nieporozumienia domowego. W toku  
kłótni padł garnek z wrzącą wodą na  
głowę bezrobotnego Stefana Fracko-  
wiaka, rzucony ręką siostry. Fracko-  
wiak został dotkliwie poparzony na  
głowie i twarzy, przyczem nieszczęśli-  
wemu schodziła skóra z głowy.

Frackowiaka opatrzone na stacji  
Pogotowia Lekarskiego (tel. 55-55).

(k.)



## Piękna uroczystość tramwajarzy

W sali Ogrodu Zoologicznego tradycyjnym zwyczajem odbyły się Jasełka, zorganizowane staraniem Tow. Wzajemnej Pomocy Pracowników Tramwajowych. Olbrzymia sala zaledwie zdolała pomieścić tramwajarzy, ich rodziny i znajomych a przedewszystkiem dzieci. Uroczystość otworzył stosownym przemówieniem prezes Tow. Wzaj. Pomocy Pr. Tram. p. J. Ziętkiewicz, witał serdecznie zgromadzonych. Zbliżył się pracowników P. K. E. z dyrekcją i urzędnikami nastąpiło dopiero za czasów odzyskania niepodległości, gdy zarząd tramwajami przeszedł w ręce polskie. Od tej chwili w P. K. E. zapanowała inna atmosfera, zwłaszcza po usunięciu kilku niepożądanych ludzi. Dyrekcja, dbając o wszystkich bez wyjątku swych pracowników, wymagała od nich karności i porządku. Wkrótce po wielu zabiegach i mozolnej pracy nastąpił idealny stosunek. Dawniej różne obchody, jak gwiazdka, jasełka i t. p. obce były dla tramwajarza — dziś wszystko się zmieniło: wszyscy, począwszy od najniższego pracownika aż do dyrektora wspólnie obchodzą wszelkie uroczystości. Każda impreza gromadzi zawsze wszystkich wolnych od zajęć pracowników P. K. E. i ich rodziny. W takich chwilach niema tam żadnej różnicy — dowodem czego chociażby chór tramwajarzy. Śpiewają tam razem warsztatowiec, konduktor, urzędnik biurowy, przełożony obok motorniczego i t. d.

Następnie ładny wierszyk wygłosiła mała Trojankówna, poczem odegrano Jasełka w 5 aktach pióra ks. P. Wilczaka. Całość wypadła znakomicie — dzieci odegrały swe role bez zarzutu, a szczególnie wyróżniły się Helcia Jankowiakówna i Zyd Siargus, odtworzony przez Trojankównę. Pięknej jasełce dodały też uroku wspaniałe barwne efekty świetlne, dekoracje i kostjomy, przygotowane we własnej pracowni.

Głównym inicjatorem tej podniosłej imprezy była, jak zwykle, siostra Zofia. Również doskonale wywiązał się chór, kierowany przez p. Fr. Olszewskiego. Niezadługo też stanie na właściwym poziomie i orkiestra, pozostająca pod kierunkiem p. Sternalskiego. — Podczas przerwy przygrywała ona wcale udalnie. (z)

## Z WIELKOPOLSKI

— **Września.** (Walne zebranie Kółek Włościanek) W salce parafialnej odbyło się walne zebranie Kółek Włościanek, które zagała p. prezesowa majorowa Szyfterowa z Wielkich Guitów. Przewodnictwo przyjęła patronka p. Niegolewska z Niegolewa, dając ogólny pogląd na całoroczną pracę Kółek. Następnie wygłoszono odczyty pouczające, które wzbudziły wśród słuchaczek zainteresowanie. Objawilo się ono w szerokiej dyskusji. Po sprawozdaniach prezesek poszczególnych kół urządzono dla delegatek skromny podwieczorek, który Stow. Młodych Polek urozmaiciło muzyką, deklamacją i ode-

granem wesołej komedyjki. Wiele delegatek udało się na wieczornicę sokolic i spędziło w ten sposób pożytecznie i mile swój pobyt we Wrześni.

— (Polowanie na zające.) Urządzone obecnie polowania na zające dają dobre rezultaty. Stwierdza się ogólnie znacznie większą ilość ubitej zwierzyny, niż w latach ubiegłych. (y)

## Z TEATROW

— **Z Teatru Wielkiego.** Dziś „Tosca” z p. Bojar-Przemieniecką w partii tytułowej. Kierownictwo muzyczne p. Bolesława Tyllji. W sobotę, 10 bm. „Fiolek z Montmartre”. W roli Violety Catalini wystąpi po raz pierwszy nasza prima-dona operetkowa p. Janina Kulczycka. — Ewolucje taneczne układu baletmistra p. Ciesielskiego; dyryguje p. Latoszewski.

W niedzielę, 11 bm. o godz. 3 popołudniu po cenach znizowanych przepiękna opera D'Alberta „Zamarle oczy” z p. Zmiogrod-Fedyczkowską i p. Karpackim na czele. Kierownictwo muzyczne dyr. Wojciechowskiego.

— **„Hrabina” dla szkół powszechnych.** We środę, 14 bm. o godz. 3 popołudniu Teatr Wielki daje po raz pierwszy przedstawienie dla szkół powszechnych, chcąc umożliwić poznanie arcydzieł rodzimej literatury operowej najszerszym warstwom uczącej się młodzieży. Odegrana będzie w najlepszej obsadzie i pod osobistym kierownictwem muzycznym dyr. Wojciechowskiego perla muzyki Moniuszkowskiej „Hrabina”. Dyrekcja wyznaczyła na to przedstawienie minimalne ceny wstępu.

— **Dwa gościnne występy p. Marji Janowskiej-Kopczyńskiej.** Publiczność poznańska, pamiętając swą ulubienicę ze świetnych występów lat ubiegłych, niewątpliwie zechce ją poznać w partjach, których dotychczas w Poznaniu jeszcze nie krewała. P. Marja Janowska-Kopczyńska wystąpi w operach „Zamarle oczy” i „Sila przeznaczenia”.

— **Z Teatru Polskiego.** Dziś ustępująca wkrótce z afisza piękna i malownicza tragedia Szekspirowska „Otello”, wyreżyserowana przez p. Józefa Sosnowskiego z p. Brackim w roli tytułowego bohatera. — W sobotę i niedzielę wieczorem przekomiczna, pełna nierawdopodobnie zabawnych typów i sytuacji farsa Henequin'a i Valabregue'a „Koralja i

S-ka”. Publiczność zaśmiewa się do łez z przepysznych karnawałowych kawałów tej niefrasobliwej sztuki, pozwalającej dzięki swemu humorowi zapomnieć o wszelkich troskach i kłopotach dnia dzisiejszego.

W niedzielę popołudniu przemila stylowa komedia Z. Przybylskiego „Wicek i Wacek”, wyborne grana przez cały zespół, na czoło którego wysuwają się pp. Biesiadecki — Wacek, Godlewski — Wicek i niezrównany p. Klepacki — dyr. Szczurkiewicz.

— **Młodzież szkolna a Teatr Polski.** Dyrekcja Teatru Polskiego wobec rychłego już ustąpienia z repertuaru klasycznej sztuki Szekspirowskiej „Otello” jak i komedji „Wicek i Wacek” Z. Przybylskiego, uprasza młodzież szkolną, pragnącą skorzystać z biletów znizkowych na te przedstawienia, o jak najszybciejze nadsyłanie zgłoszeń do kancelarii Teatru Polskiego, gdyż obie te sztuki wkrótce przestaną być grane.

— **Z Teatru Nowego.** Dziś pierwszy występ słynnej gwiazdy filmowej, znakomitej bohaterki wielu filmów polskich p. Jadwigi Smosarskiej, która ukaże się w swej doskonałej kreacji Maici w komedji Verneuil'a p. t. „Orzeł czy reszka”. Partnerami jej będą znakomici artyści warszawscy, znani dobrze Poznaniowi, pp. Boelke i Warnecki. Zainteresowanie występami tej trojki świetnych artystów stołecznych jest ogromne. Zwiększa zapowiedź ukazania się na scenie uroczej Jadwigi Smosarskiej jest niezwykle sensacją dla licznych jej wielbicieli.

Jutro po raz drugi występ artystów warszawskich pp. Boelkego, Warneckiego i „królowej ekranu polskiego” p. Jadwigi Smosarskiej w lekkiej komedji Verneuil'a p. t. „Orzeł czy reszka”.

## TEATRY ŚWIETLNE

— **Kino „Odcon”** wyświetla film pod tyt. „W szpach djabli”. Poza Dolores del Rio, zdaje się, że trudnoby było znaleźć aktorkę bardziej predystynowaną do reprezentowania demonicznej, uwodzielejskiej kobiecości, niż Jeny Jugo. To też dzięki jej grze, film, który w innych warunkach z jakąś gwiazdeczką amerykańską w roli „djabli”, byłby bardzo przeciętnym filmem. urasta i wnosi się na wyżyny dobrego, miejscami interesującego a nawet porywającego filmu. Gra Je-

ny Jugo przekonywa tak, iż widz rozumie trzech przemytników, szalejących za „djablicą” i wczuwa się w ich dramat. — Szkoda tylko, że gra partnerów Jeny Jugo nie przekracza granic poprawności. (Ga.)

— **Kino „Wilsona”** wyświetla film p. tyt. „Nie zdradzaj”. Jest to film nakręcony według sztuki Emila Zoli „Terese Raquin”. Nie można powiedzieć, aby reżyserja w pracy nad filmem okazała dużo petyzmu dla Zoli. Aczkolwiek Zołę poprawiono, może to nie wyszło na złe filmowi; węzeł dramatu zyskał przez to na wyrazistości, stając się zarazem mniej spętany.

W rolach głównych oglądamy Ginę Manes i Schlettowa. (Ga.)

## Dział gospodarczy

### NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 8. 1. (PAT) Londyn zł za 1 ft. szterl. 43,32; Nowy Jork za 100 zł 11,22; Praga za 100 zł 377,13—379,10; Wiedeń za 100 zł czeke 79,49—79,77; Zurych za 100 zł 57,85; Berlin za 100 zł noty większe 46,775—47,185; wyplaty na Warszawę, Katowice i Poznań 46 975—47 175; Gdańsk za 100 zł 57,71—57,82; teleg. wyplaty na Warszawę 57,70—57,81.

### GIELDY PIENIĘŻNE:

Lwów w. 8. 1. (PAT.) Akcje: Bank Polski 158—159; Chodorów 112; Tesp 91—90.

### GIELDY TOWAROWE:

Warszawa, 8. 1. (PAT.) Zboże: Żyto 18,50—19,00; pszenica 25,75—27,00; owies 23—24; jęczmień na kaszę 19—20; browarniany 25—26; groch polny 25—28; groch victoria 30—35; koniczyzna czerwona 180 do 250; biała 330—440; mąka pszenna luksusowa 60—70; „0000” 50—60; żytnia 35 do 36; otręby pszenne grube 15—16; średnie 14—15; żytnie 11,50—12,00; kuchy lniane 31—32; rzepakowe 20—21; seradela 48 do 55; wyka 28—32.

Lwów w. 8. 1. (PAT.) Zboże: Pszenica krajowa dworska 24,25—24,75; zbiorowa 23,25—23,75; żyto 18,75—19,00; jęczmień przemysłowy 17,00—17,50; owies 23,00 do 23,50; mąka pszenna 44,00—45,00; żytnia 31,50—32,00; otręby żytnie 11,25—11,75; pszenne 12,25—12,75; kasza hreczana 57 do 58.

## Notowania dewiz z dnia 8 stycznia 1931

(Obsługa radiotelegraficzna P A T lcznej)

Dewizy	Stopy dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	7 1/2	—	100 zł	—	57.71	46.97	43.31	11.22	—	377.10	57.85	79.49
Poznań	7 1/2	—	100 zł	—	—	46.57	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	5	173.52	100 Gd złd	—	—	81.44	—	—	—	63.50	—	—
Berlin	5	212.34	100 R M	212.34	—	—	20.40	23.79	6 6.—	802.2.	122.80	169.97
Belgia	2 1/2	123.94	100 belg.	124.50	—	—	34.70	13.95	35.25	—	74.1	99.03
Bukareszt	9	172.—	100 l	—	—	—	2.91	0.59	15.12	19.94	3.06	4.20
Budapeszt	5 1/2	155.90	100 pengo	—	—	—	7.35	27.77	17.49	533.—	4.22	124.02
Holandja	3	358.31	100 gld hol	358.27	—	16.96	12.05	—	102.75	—	207.70	285.58
Kopenhaga	4	238.48	100 k d	238.45	—	11.18	18.16	28.72	68.—	—	137.90	18.45
Londyn	3	43.38	1 funt szterl	43.91	25.01	20.32	—	4.85	123.72	163.51	25.04	34.46
Nowy York	3	8.91 1/2	1 dolar	8.915	—	419.80	185.48	—	25.47	33.70	515.95	7.9 4/5
Paryż	2	172.—	100 fr franc	3.02	—	14.77	123.77	3.92	—	132.27	20.25	27.85
Praga	4	190.62	100 k cz.	26.44	—	12.44	163.80	2.96	—	—	15.29	21.03
Rzym	5 1/2	172.—	100 l	46.72	—	21.94	92.74	5.20	123.35	178.23	27.08	37.15
Szwajcaria	2 1/2	172.—	100 fr szwajc	172.94	—	51.37	25.05	19.37	41.3.—	653.50	—	137.53
Sztokholm	3 1/2	238.48	100 k szw	238.45	—	112.34	18.14	26.77	631.—	—	139.15	190.93
Wiedeń	5	125.43	100 szyling.	125.00	—	59.04	34.51	14.09	—	471.00	72.58	—

**Jerzy Boroński**  
od soboty dnia 10 b. m.  
w Teatrze Rewja w nowej Rewji p. t. „Coś dla Dam”

Poważna firma poszukuje zdolnego, energicznego sprzedawcy maszyn rolniczych motorów oraz części. Wymagana znajomość rynku oraz klienteli ziemiańskiej. Oferty do Kurjera Poznańskiego pod zw 27 244

**LICYTACJA PRZYMUSOWA**  
W piątek, dnia 9 stycznia r. b. o godzinie 10 przed poł. przy ul. 27 Grudnia 18 sprzedam publicznie największą dającemu za gotówkę:  
maszyny do pisania „Stoewer” i „Adler” i motor.  
T. Bartkowiak, kom. sąd. z pol. Poznań, Wały Jagiello 3

**LICYTACJA PRZYMUSOWA**  
W piątek, dnia 9 stycznia r. b. o godz. 10.3 przed poł. przy ul. 27 Grudnia 7 sprzedam publicznie największą dającemu za gotówkę:  
bibliotekę i stół.  
T. Bartkowiak, kom. sąd. z pol. Poznań, Wały Jagiello 3

**ZAJĄCE**  
bez skóry sztuka 5,— zł  
**ZAJĄCE** ) combry kule skoki  
**Indyki Bażanty**  
poleca  
**Józef Głowinski**  
Poznań, ul. Gwarna 13

**Dom**  
mieście, składem kolonialnym i obuwniczym, 2 pokoje, kuchnia, wjazd, podwórze i szopy przy głównej ulicy, blisko rynku. Cena 15 000, w w. aty 8 000. Krzyżaniak, Wronki-Zamość, nr 0240

**Kaflane**  
**piece przenośne**  
w różnych wielkościach, so lidnej konstrukcji, poleca  
**Gustaw Gletzner, Poznań 3**  
Mickiewicza 36, telefon 6580 i 6328  
Składnica: Kraszewskiego 10  
dł 2541

**Dla pp. Ogrodników**  
**MATY**  
zimowe z trzciny, mocno związane sznurem impregnowanym, wielkości 1,60 x 2,00 m. poleca  
**Gustaw Gletzner, Poznań 3, ul. Mickiewicza 36**  
Telefon 65-81 i 63-28.  
Składnica: Kraszewskiego 10  
dł 2542

**Młode**  
samczyki oraz płodne samiczki tania sprzedam, Ostrówek 19. I. szuka je posady. Oferty Kurjer prawo, zdł 54 038

**1 SPRZEDAŻE**  
**Samochód**  
limuzyna modna 4 osobowa, Fiat 503, mało używana, sprzedam zaraz. Zgłoszenia Kurjer zdł 54 128

**5 KUPNA**  
**Pianina, forteiany**  
przyjmuje w komis na dobrych warunkach magazyn instrumentów. Zgłoszenia Kurjer dł 2532

**27 SZUKA PRACY**  
Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jedyn. rzeczej cenie drobnych

**Pomocnik**  
kupiecki poszukuje zaraz posady do składu kolonialnego delikatesów i restauracji. Służy poleceniami. Zgłoszenia Nowakowski rzelno Inowrocławska 81 n p Powałowskiej, dł 2550

**Poszukuję**  
posługi i prania. Oferty Kurjer zdł 53 950

**Ekspedientka bufetowa**  
z długoletnią samodzielną praktyką, sumienną, pracowitą, poszukuje posady. Oferty Kurjer zdł 53 548

**Starszy**  
urzędnik sam. tny poszukuje osoby do wszelkich prac domowych. Oferty z dołączeniem świadectw, fotografii, pensji do agencji Kurjera, Moskwa nr 6 972

**Stolarz**  
po wojskowości z kilkoletnią praktyką czeladniczą spec. a n. s. d. meble fornirwane poszukuje zaraz zajęcia. Miejscowość obywatna Walszewski Wolszyn ulica Wschowska 14 zdł 54 103

**Zredukowany urzędnik**  
naftowy bardzo dobry księzkowy-rachmistrz, znający wszelkie prace biurowe, piszący na maszynie poszukuje jakiegokolwiek posady biurowej zaraz. Okolica obywatna. Oferty Kurjer zdł 54 716

**Orodnika**  
z dłuższą praktyką trzeźwego samotnego, kwaciara samodzielnie na małe ogrodnictwo, ban dlowe poszukuje sie. Oferty z podaniem pretensji odp. swiadectw i Kurjera Poznańskiego zdł 53 661

**28 WOLNE MIE'SCA**

**Potrzebna**  
od 15. 1. pierwszorządna pokojowa, która zna także prania i bielnie. Zgłoszenia J. Perkowska, Towarowa 20 i piętro, dł 2533

**Przedpłat**  
na styczeń 1931 za dwa wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Poznaniu w eksped. zł 4 00 w agencjach w mieście zł 4 50 z odnośnikiem do domu w Poznaniu zł 4 70 z odnośnikiem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 5 01 kwartalnie zł 15 03. pod opaską w Polsce zł 9 00 pod opaską w innych krajach zł 11 00. W razie wypadków spowodowanych silą wyższą przesyłek w zakładzie straszków i t. p. wydawca nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odškodowania.

W wydaniach wielkoformatowych i uroczystościowych po przedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiał poświęcony danej uroczystości

Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3324, 4072, 2305, w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3324. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.